Nr. 304. Sobota 1 Listopada 1884. Rok II.

**Prenumerata.**
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 60 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

**Ogłoszenia.**
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Wszystkich Świętych.
Niedziela: Huberta.
Poniedziałek: Dzień zaduszny.
Wtorek: Karola Bor.
Środa: Elżbiety.
Czwartek: Leonarda.
Piątek: Herkulana.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 g. 52 min.
Zachód słońca o 4 g. 35 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

## Czas odnowić przedpłatę miesięczną!

Wskutek późnego zapisywania, mnożą się reklamacje, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwcześniejsze zapisywanie.

Przedpłata na prowincji miesięcznie . . 1.60
„ „ do końca roku . . 3.20
Przedpłata miesięcznie w miejscu . . . 1.20
„ „ do końca roku . . 2.40
Przedpłata miesięcz. z odnoszeniem do domu 1.40
„ „ do końca roku . 2.80

## Interes transwersalny.

Ruch przedwyborczy we Lwowie, który zanikał wśród daremnego poszukiwania kandydatów i jałowych rozpraw w sali ratuszowej, nabrał nagle wybitnego znaczenia, gdy we czwartek redaktor *Kurjera*, korzystając z chwili czekania na przybycie dra Gryzieckiego, przedłożył zgromadzeniu autentyczne odpisy aktów z karnego dochodzenia w sprawie zwanej zwykle Schwarz-Kamiński, która jednak powinna mieć właściwy tytuł „Länderbank-Schwarz" od firmy i spółki, obliczonej na objęcie wielkiego przedsiębiorstwa kolejowego, i zagarnięcie miljonowego zysku z góry do podziału między głównych fącjendarjuszów i dzienniki. .

Protokoły wczoraj przez nas ogłoszone, a na walnem Zgromadzeniu za porządkiem odczytane, wywołały dawno już niesłychaną sensację.

Nic naturalniejszego, że przychwytana na niebywałem może dotąd działaniu korupcyjnem spółka „Länderbank-Schwarz", mając zwłaszcza kilka tygodni czasu do namysłu i wzajemnego porozumienia się, kręciła w sądzie jak mogła i osłaniała fakta. Wszak wprost kompromitować się nie mogła gołosłownem przyznaniem. Jednakowoż wszystkie niemal w procedurze karnej wymieniane bliższe i dalsze poszlaki, stosują się do wybornych zeznań pp. Wodzickiego, Rappaporta i Kozłowskiego. Dwaj pierwsi składają winę na *Missverständniss* (nieporozumienie). Pojmujemy, żeby 60.000 zł. leżały gotówką na stole lub w szufladzie i ktoś je zabrał — mogłaby być mowa o nieporozumieniu, ale z wystawieniem, podpisaniem, zaadresowaniem i doręczeniem listu prowizyjnego nie mogło być żadnego *Missverständniss*. To chyba głupiemu zdoła ktoś wmówić, lub takiemu, co udaje z głupia-franta.

Przepyszne są wyznania samego Kozłowskiego. Człowiek czysty byłby z indygnacją odrzucił propozycję gubernatora banku. On zaś oświadcza, że mu prezent 60.000 zł. nie „konwenjuje", i wolałby być przypuszczonym do syndykatu *in einem reinem Geldgeschäfte*. Następnie trapi się od września do pierwszych dni lutego, przez więcej niż cztery miesiące kwestją „uporządkowania" „zrobienia porządku". Dopytuje „w jaki sposób zrobiono porządek", nie wystarcza mu nawet słowo honoru hr. Wodzickiego, że już porządek zrobiony, ale napiera się do zajrzenia w akta banku. Pocóż ta troska o zrobienie porządku, jeżeli nie przyjął obdzielenia? Lecz chodziło tu widocznie o zrobienie porządku celem zatarcia wszystkich możebnych śladów. I to go trapiło, bo już podczas sejmu w jesieni r. 1882 pokrzywdzony srodze p. Kamiński powziął był myśl wystąpienia sądowego, i katastrofa groziła wybuchem lada chwilę.

Wreszcie sądził p. Kozłowski, że odesłaniem listu prowizyjnego zamaskuje wszystko, jak gdyby list prowizyjny był tego rodzaju dokumentem, że potrzeba go zwrócić, skoro adresat kwoty nie wziął. Zwrot ten możeby jeszcze był miał pewną wartość bezpośrednio po otrzymaniu we wrześniu, ale skoro nastąpił dopiero w lutym, kiedy Koło polskie zabrało się już do urządzania „vehmy"— stracił, jakto już podnieśliśmy wczoraj — wszelką wartość moralną.

Inaczej rzeczy pojmować — potrafi tylko umysł „transwersalny", któremu myśli w poprzek chodzą lub z ukosa w mózgu stają.

Przepyszne są powody, dla których gubernator banku odmówił Kozłowskiemu wglądnięcia do aktu: obawa — aby się Kozłowski nie dowiedział o szczegółach z innemi partjami obdzielonemi! A więc cała zgraja.

Samo to zeznanie Kozłowskiego charakteryzuje instytucję Laenderbanku jako główne gniazdo korupcji, przewyższające może wszystko, cośmy dotąd słyszeli o dawniejszych Schwindelbankach wiedeńskich. A jednak Laenderbank został założony przy osobliwszej patronizacji teraźniejszego rządu; nominacja zaś jeneralnego gubernatora przez samego cesarza nadawała mu charakter półurzędowy obok banku austro-węgierskiego. Zapomnieć o tem, i krzewić najbrudniejszego gatunku interesa, jest zdrożnością, która przejęła oburzeniem zgromadzenie wyborców, i nie dziw, że po krótkiej dyskusji — jednogłośnie (z wyjątkiem dwóch) uchwalono rezolucje następujące, które tu powtarzamy dla tego, gdyż nie w całym nakładzie wczorajszego *Kurjera* mogły być umieszczone:

Walne zgromadzenie Wyborców m. Lwowa na dniu 30. Października 1884:

I. wyraża głębokie ubolewanie swoje z powodu korupcji stwierdzonej dokumentami, jaką austrjacki Laenderbank szerzy w sprawach publicznych, a specjalnie w sferach poselskich.

II. Walne zgromadzenie wyborców zebranych celem wyboru posła do Rady państwa, uchwala wyrazić swe ubolewanie, że wybitni posłowie Rady państwa jak: hr. Ludwik Wodzicki, Kozłowski, Rappaport i inni, interesami z Laenderbankiem połączeni, w sprawie koleji transwersalnej, inaczej Szwarz-Kamiński zwanej, tak dwuznacznie wystąpili, czem kraj nasz wysoce skompromitowali."

III. Popiera wniosek mniejszości komisji parlamentarnej, która po rozpoznaniu sprawy zwanej „Schwarz-Kamiński" postawiła żądanie, aby jej rząd zakomunikował wszystkie akta dochodzenia karnego.

IV. Uprasza prezydjum zgromadzenia dzisiejszego, aby w tym duchu wniosło we właściwym czasie petycję do Izby poselskiej Rady państwa.

## Słówko w sprawie wyborów poselskich
### we Lwowie.

Kto bywał na zgromadzeniach odbywających się we Lwowie — jakikolwiek był cel zgromadzenia, a szczególnie na zgromadzeniach przedwyborczych, kto szedł na te zgromadzenia z poważnym nastrojem myśli i ducha, kto był przejęty ważnością mającej się omawiać sprawy mianowicie wyborów poselskich, tak ważną odgrywających rolę w życiu konstytucyjnem każdego narodu we wszystkich. nawet w najszczęśliwszych momentach bytu; ktokolwiek powiadam szedł na zgromadzenie przedwyborcze z myślą, iż znajdzie się w gronie poważnie myślących obywateli wyborców, oceniających z wyższego stanowiska bezstronnie a przedmiotowo potrzeby i zadania narodu, kierującego się rozważnem i konsekwentnem zastosowaniem się do wyjątkowych warunków bytu swego i okoliczności: ten, po 2—3 godzinnej bytności na zgromadzeniu, jeżeli zreszta zdobędzie się na cierpliwość i wytrwa od początku do końca, usłyszy mowy i mówki niektórych pp. wyborców i ich wrzekome interpelacje do kandydatów na posłów, oraz rozpatrzy się bliżej i w zewnętrznej formie rozpraw,— ten naprawdę musi być wielce zgorszony i rozczarowany.

Od lat wielu daje się słyszeć zdanie o wyborach poselskich we Lwowie, że nikt poważniejszy o poselstwo ze Lwowa ubiegać się nie chce i nie może; na przedostatnich trzech zgromadzeniach przedwyborczych w ratuszu toż samo słyszeliśmy od przewodniczącego zgromadzenia i niektórych wyborców na sali zgromadzonych, publiczne utyskiwanie, że nikt się nie zgłasza do kandydowania. Więc aż do tego już doszło, że nikt nie chce się starać o poselstwo ze Lwowa! Jakaż temu przyczyna? Długoby o tem wypadło mówić. To tylko pewna, że nie krótkość czasu do następnych wyborów.

Lwów od pewnego czasu przywłaszczył sobie charakter demokratyczno-postępowy i chce uchodzić za ultra-polski. Byłyby to bardzo piękne hasła, gdyby rzeczywiście w praktyce były szanowane. Wypada zresztą powiedzieć prawdę, że innych haseł, innego sztandaru koloru np. jak śnieg białego — miasto takie jak Lwów — w końcu XIX wieku mieć nie może i nie powinno i na to każdy, wyżej sięgający wzrokiem, zgodzić się musi bezwarunkowo. Ale nie dosyć wyznawać jakieś piękniejsze zasady w duchu, bez zamienienia onych w czyn, bez ucieleśnienia onych w wybitne i kształtne formy, bez konsekwentnego i rozumnego ich uprawiania. Wiara bez dobrych czynów jest martwą.

Wszelka idea, choćby najszczytniejsza, jeżeli będzie wyznawaną tylko dla parady, powierzchownie, zamienić się musi w niedołężne doktrynerstwo bez treści, ożywiane od czasu do czasu czczą gadaniną i jako bez treści przeminie, nie pozostawiając po sobie jakiegokolwiek dodatniego na umysły ogółu wpływu; owszem gorzej się stanie, bo każda zasada nie ogrzana ciepłem goręcszego, wyższego ducha, nie poparta energiczną konsekwencją w jej pielęgnowaniu a nie kierowana taktem w jej podtrzymywaniu i rozszerzaniu — tylko demoralizujący może wywrzeć wpływ na umysły słabsze, mniej wytrawne a oceniające sprawy dobrodusznie. Nadto daje się w ręce przeciwników ostrą broń, którą oni ostre zadają cięcia.

Kto baczniej śledził zachowanie się miasta Lwowa w sprawach publicznych przez ostatnich lat kilka, musi przyznać, że postępowość, demokratyzm, ultra-polskość i inne podobne piękne tezy — jakoś bardzo zbladły... konsekwencja gdzieś się zapodziała... a o solidarności i o przed-

miotowem ocenianiu spraw i ludzi — i mówić chyba nie wypada.

Dla obywateli lwowskich jest to dziś rzecz obojętna, czy ich poseł w sejmie lub w Radzie państwa zabiera kiedy głos lub nie. Zdając sprawę przed wyborcami ze swych czynności poselskich, może mówić np. o sprawach administracyjnych najmniejszego znaczenia ale nie o czynności swojej jako posła...; i nikt głosu nie podniesie przeciw takim sprawozdaniom i nie zażąda przedmiotowego zdania sprawy z czynności poselskich. Lekceważenie to ze strony posła wyborców i wiele innych niemiłych niespodzianek i zawodów gorzkich, są niewątpliwem następstwem braku konsekwencji i przewodniej myśli w przeprowadzaniu wyborów poselskich. Ale być inaczej nie może, gdy wybór tego lub owego kandydata na posła, nie wypływa z niezmiennej zasady i ze ściśle bezstronnej oceny osoby kandydata; lecz przeciwnie, jeżli się agituje i głosuje z pobudek czysto uczuciowych, z sympatji, ze stosunków znajomości, lub z powodu innych, nie znoszących światła dziennego pobudek, albo z jakichś urojonych argumentów, lub się głosuje bez należytego zastanowienia się nad osobą kandydata, z prostego już przyzwyczajenia, że się głosowało na niego dawniej, choćby ten kandydat nie odpowiadał wymaganiom chwili. Rzecz naturalna, że tak postępując, wybór osobistości będzie zupełnie chybiony, niezgodny z zasadami, któremi Lwów, w okolicznościach mniejszego znaczenia tak bardzo lubi się popisywać. I dziwić się późniejszym rozczarowaniom.

Dość przypomnieć wybory zeszłoroczne, a nikt się nie zdziwi że obecnie nikt się do kandydatury nie zgłasza — że trzeba aż prosić!

Oto — ni ztąd ni z owąd pewne kółko wyborców znajduje sobie kandydata, człowieka zresztą szanownego i zdolnego profesora, ale nieznanego nikomu z przekonań politycznych, który nigdy nie ujawnił zdolności parlamentarnych, który nigdy i nigdzie nie dał się poznać obywatelstwu, że będzie mocen dźwigać brzemię deputowanego w parlamencie; zwolennicy tej kandydatury wmówili sobie, wmówili w swego kandydata i wmówili w wyborców, że kandydat posiada herkulesowo-demostenesową siłę, którą niewątpliwie — jak sobie uroili — zgniecie wszystkich smoków kolejowych itp. rzeczy; wytężoną i zaprawdę dziecinnie upartą agitacją narażają dobre imię swego kandydata na ubliżające zarzuty, które strona przeciwna, słusznie czy niesłusznie w rozgorączkowanym ferworze czyniła; wybór z wielką forsą przeprowadza się... i co potem? Dziwić się należy dla czego p. Z... pozwolił swoim zwolennikom użyć swego imienia do nierozważnej, w warunkach obecnych nie mogącej mieć miejsca agitacji, do rozbicia tak pożądanej przy wyborach solidarności! bo nikomu nie wolno zapominać o tem, że mamy w zanadrzu żywioły wrogie, które jakkolwiek wzajemnie są sobie wrogie, mogą się jednak na pewien dzień połączyć i skorzystać przy wyborach z rozerwania naszego. Połączenie się takie miało przecie już miejsce w r. 1873. A więc wara i we Lwowie i gdziekolwiek rozbijać siły narodowe na cząstki!...

Stało się w końcu że wybór p. Z. został przeprowadzony wbrew charakterowi miasta Lwowa. Ale dziwna też to była niekonsekwencja! Więc pp. obywatele liberalno-postępowo-demokratyczni odrzucają (chyba z chwilowego grymasu) kandydata, którego dobrze od lat dziecinnych znają; wiedzą i znają jego charakter przekonań politycznych, znają bardzo cenny w nim przymiot, odwagę cywilną, znają jego wysokie zdolności parlamentarne; odrzucają kandydaturę czło wieka, którym i najznakomitszy parlament europejski mógłby się słusznie szczycić. Wszystko to jest przecież prawdą niewątpliwą, bo i ówcześni przeciwnicy jego ani pokątnie ani publicznie, przeciw charakterowi p. R. nic powiedzieć nie mogli, a zdolności jego wszyscy musieli uznawać; kandydat więc, zupełnie odpowiadający zasadom politycznym Lwowian, zostaje przez nich, w nieopatrznym obłędzie, w sposób, niekoniecznie przynoszący im zaszczyt, usunięty! Wolno więc zapytać raz jeszcze: gdzie konsekwencja rozumu politycznego? Niedziw przeto że i p. R. obecnie kandydować nie chce. Bo i komu to miło mieć do czynienia ze społeczeństwem o charakterze chwiejnym i narażać się na niezasłużone nieprzyjemności. Niech się wyborcy zastanowią, czy mogą być tak bardzo wybrednymi w wyborze osób do posłowania!

Podziwiać należy i p. Lewakowskiego, że odważył się w takich okolicznościach wystąpić ze swoją kandydaturą. O kandydaturze zaś p. L. trudno cośkolwiek za, lub przeciw powiedzieć. Dla Lwowa a nawet dla małego zakątka kraju dotąd był wcale nieznany z publicznej działalności. Dopiero w ostatnich czasach świat się coś o nim dowiedział. O ile zaś z dzienników wiadomo, jedyną jego kwalifikacją na posła jest, że w Radzie zawiadowczej czy też nadzorczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej głosował za wprowadzeniem do urzędowania języka polskiego. Lecz wszystko uszłoby jeszcze, gdyby nie szkaradne patronizowanie jego osoby ze strony osób, najmniej powołanych do rekomendowania uczciwych ludzi.

Kto był na ostatnich trzech zgromadzeniach przedwyborczych w ratuszu i pragnął widzieć zgromadzenie poważnie obradujące ze świadomością sprawy i celu, ten z bólem serca musiał siebie w duchu zapytać: Co z tego będzie i dziś i gdy tak dalej pójdzie, w przyszłości?

Nikt z osób wybitniejszych zdolnościami, stanowiskiem czy też zawodem, głosu rozważniejszego, jak tego sprawa wymaga, niepodnosi, z bardzo małemi tylko wyjątkami. Czy na tych zgromadzeniach takich ludzi nie było? niewątpliwie byli; ale dla czegoż nie zabierali głosu, zkąd taka apatja? Czy dla tego, że na wszelkich zgromadzeniach znajduje się parę nieszczęsnych indywiduów, które swemi bez miary niedorzecznemi mowami i interpelacjami, godzinami męczą całe zgromadzenie, na tej jedynie podstawie, że „im wolno mówić", którzy sądzą, że za treść mowy wystarczy im jak najmocniej krzyczeć, albo gdy niedorzeczną paplaniną wzbudzają mimowolny w słuchaczach śmiech, czy więc dla tego poważniejsi ludzie nie zabierają głosu, zostawiając swobodne pole do popisów zuchwalstwu notorycznych blagierów i krzykaczy? Sądziłbym, że zamiast puszczać wodze lekkomyślnym śmiechom, starać się należy usilnie o to, ażeby położyć tamę bezmyślnemu gadulstwu, które ubliża tylko poważnemu zgromadzeniu i zabiera drogi czas bezowocnie.

Należy również raz już otrząsnąć się z apatji i bierności, odrzuciwszy na stronę wszelkie osobiste sympatje lub antypatje, wziąć się do spraw publicznych z żelazną konsekwencją i energją, ażeby przyszła karta dziejów mogła z chlubą powiedzieć narodowi: że Lwów w epoce... pozagrobowego bytu, spełnił swój obowiązek w zupełności.

# KRONIKA.

**Mówki pp. Naumowicza i Płoszczańskiego**, wypowiedziane w jakimś prywatnym domu na obiedzie (w Petersburgu) otrzymało *Nowoje Wr.* i, zaopatrzywszy je we wstępik od siebie, przytacza w nr. 3098. Mówka p. Naumowicza obraca się koło osi zjednoczenia literackiego Rusinów z Rosjanami i, ma się rozumieć, tchnie wielką przyjaźnią dla Rosji, jakkolwiek mowca podaje siebie za wiernego poddanego austrjackiego. Redaktor *Słowa* Płoszczańskij, wygłosił przemowę, którą *Nowoje Wr.* nazywa improwizacją świetną a natchnioną(!!) Przytoczone są z tego pływki w dzienniku petersburskim, a w nich znajdujemy objawy zapału, unoszącego krasomowcę aż do gotowości poświęcenia(!) krwi rusińskiej — w razie potrzeby — na dowód, że Rusini są braćmi Rosjan. Wstępik nareszcie samego *Nowoje Wr.* życzenia tych dwóch panów o krok dalej posuwa w dziedzinę własnych pragnień gorących a mianowicie doradza literatom-Rusinom, ażeby zjednoczyli się z Rosjanami na polu językowem.

**Wystawa Kamozacka** dra Dybowskiego znana dobrze w Warszawie została jak donoszą w całości wywieziona do Lwowa, gdzie właściciel ją kompletuje przez włączenie do niej wielkiej ilości wypchanych ptaków.

**Awans listopadowy** *Armee Verord. Blatt* ogłasza awans listopadowy, podług którego zamianowani zostali: Arcyks. Karol Ludwik jenerałem kawalerji, arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Ferdynand, w. ks. Toskański imporucznikami, arcyks. Karol Stefan kapitanem korwetty; następnie zamianowani zostali: baron Catty jenerałem broni: jenerał-majorzy hr. Henryk Herberstein, Antoni Mayer Montearabico, br. Fryderyk Villecz, minister Kalnoky, Emil Musulin, hr. Edward Paar, August Demel,

# AUTOMAT

Obrazek satyryczny

(Dokończenie).

Następnie rozeszliśmy się. Długi czas potem nie widziałem mojego przyjaciela i już myślałem, że umiejętność jego rozbiła się o trudność wykonania, gdy przed kilku dniami wchodzi on do mnie i przyprowadza z sobą bardzo eleganckiego pana, którego przedstawia mi jako pana K. Prosiłem siedzieć obu.

— Cóż robi twój automat?

Przyjaciel mój uśmiechnął się znacząco.

— Automat mój ma się dobrze, uczy się teraz rozdziału: masonerja. Ostatnie słowo wymówił umyślnie głośno zwrócony ku panu K., który podskoczył na to słowo i otwierając zwolna usta, rzekł monotonnie:

— Moi panowie, niechcę panów nudzić długo niepotrzebnie, ale poprzednik mój naruszył najczulszą stronę mego serca. Cóż to jest masonerja? Mamże wam obrzydliwość tego związku odmalować słowami ojca św.? Masonerja to kościół djabła; ona to spłodziła liberalizm, ten stworzył zaś państwa bez Boga, a dalej anarchizm i socjalizm. Zniszczyć masonów więc znaczy ocalić świat. Tylko religja może dać światu pokój, wyrównać socjalne nierówności. Szkoła musi znów stać się tem, czem była, wszystkowiedztwo powinno się skończyć, bo ono prowadzi do ubóstwienia siebie. Pismo św. powiada: Świętem jest, co boskiem jest...

Przyjaciel mój zerwał się nagle, poskoczył ku panu K., uścisnął go za ręce i rzekł:

— Dzięki panu, z serca mówiłeś mi pan, dziękuję panu raz jeszcze.

Przez twarz p. K. przebiegł uśmiech, poczem wyczerpany padł na krzesło. Przyjaciel mój wyciągnął z kieszeni klucz i odsłoniwszy p. K. sutannę otworzył mu klapę na piersiach i odsłonił skombinowaną maszynerję złożoną z kółek, dźwigni i walców a pociągnąwszy jedną ze śrub, rzekł obracając się do mnie:

— Przeklęty leniwiec! Najlepiej samemu robić wszystko. Ten głupiec formę przymiotnikową „świętem" i rzeczownikową na jednym umieścił sztyfcie. No, teraz już wszystko w porządku. Czy może mówić dalej?

— Dość już, dość tego. W istocie to arcydzieło. Czy poszlesz go na wystawę?

— Nie myślę nawet o tem?

— A jakże dasz swój wynalazek poznać, jak go wyzyskasz?

— To już rzecz moja.

Okropne podejrzenie wzbudziło się w mojej duszy.

— Przyznaj się, to nie pierwszy twój automat. Ty zrobiłeś ich więcej i puściłeś w świat?

— Pozwól, abym zamilczał o tem — rzekł krótko mój przyjaciel i oddalił się wraz z panem K.

Rzecz była jasna. Pewna liczba automatów chodziła już po świecie. Teraz przyszło mi na myśl, że w ostatnich czasach często czytałem mowę automatu w dziennikach. Obecnie może z jaki tuzin automatów wałęsa się po zgromadzeniach. Jakże odróżnić ich od ludzi. Wiem ja wprawdzie, że głowa ich pusta, że siedzibą inteligencji jest u nich pierś; u tłuściejszych brzuch i trzeba by chyba czemś twardem, np. kluczem uderzyć w czoło mowcy, aby poznać, z jakim rodzajem konserwatysty ma się do czynienia. Ale próba ta niebyłaby miłą dla mowców niestworzonych fabrycznie, a więc chyba rząd musi pomódz na to i trzeba w tej sprawie odpowiednią powziąć rezolucję.

Alojzy Pokorny, Henryk Merolt, szef sekcji Fryderyk Müller, Gustaw Borosini, Emanuel Korwin, br. Józef Wanka i br. Adolf Nyavy fmporucznikami; jenerał-majorami zamianowanych zostało 11 pułkowników, następnie zamianowano dwóch półkowników obrony krajowej i 10 pułkowników z zastrzeżeniem rangi.

**Dr. Józef Rosenblatt**, docent uniwersytetu jagiellońskiego, sostał zaproszony przez Towarzystwo prawnicze wiedeńskie, zostające pod prezydencją br. Hyego, aby przyjechał (na koszt Towarzystwa) do Wiednia i miał w niem odczyt. Dowiadujemy się, że dr. Rosenblatt przyjął zaproszenie i w listopadzie r. b. będzie miał tamże odczyt z dziedziny prawa karnego.

**Pan Roman Grabowski**, rodem z Ciężkowic w Galicji, otrzymał w uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

**Zbiegowiska uliczne przed kościołem OO. Jezuitów.** Niejednokrotnie już podnoszono w pismach publicznych, że zbiegowiska uliczne przed kościołem OO. Jezuitów, powtarzające się dotąd przy każdej uroczystości kościelnej, czy to rano czy popołudniu, nietylko, że są nadużyciem porządku publicznego, ale oburzają z innych jeszcze powodów poważniejszych mieszkańców miasta, zmuszonych siłą prawie przeciskać się przez skupioną falangę gapiów adonisowych.

Pod koniec każdego nabożeństwa, widzimy tam, tych adonisów setkami prawie; jedni, pewni już swego powodzenia, inni, szukają go jeszcze. Obydwa te obozy, stojąc z czupurną miną, przed głównem wejściem kościelnem, zalegają całą ulicę i tylko przy pomocy łokcia, z narażeniem się na obelgi, przejdziesz biedaku, jeżeli konieczność w tej porze wskazuje ci tam drogę.

Sądzimy, że w pierwszym punkcie, na władzy publicznego bezpieczeństwa spoczywa obowiązek usuwania podobnie gorszących zbiegowisk. złożonych z wojskowych najniższych stopni, gawiedzi ulicznej pod przewodnictwem głupiego Jasia, a wreszcie próżniaczej klasy izraelickiej.

Niepodobna jednak zamilczeć, że sami OO.Jezuici poczuć się winni również do obowiązku, ażeby skandaliczne te schadzki przed świątynią przestały się powtarzać. Gdyby to od nas zależało uprosilibyśmy magistrat miasta, ażeby w porze zbiegowisk, skrapiał ulicę przed kościołem za pomocą sikawek, a może niepoprawni gapie, opuszczą dobrowolnie zdobyte stanowiska.

**Zarząd „Lutni"**, lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego, wzywa wszystkich członków czynnych chóru mieszanego, ażeby zechcieli się zgromadzić na nadzwyczajną (przedkoncertową) próbę, która się odbędzie w sali kasyna miejskiego w niedzielę d. 2 listopada o godzinie 12 w południe.

**Śmiertelność we Lwowie** w 42 tygodniu od 12 do 18 października 1884 r. Ilość zmarłych 31 m. 37 żeń., razem 68 o 1 wiecej niż w 41 tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9·7. Śmiertelność roczna 30·6 na 1000 mieszkańców. Zmarło na: ospę 3, płonicę 5, dyfterję 1, durzycę plamistą 1, gruźlicę 15, zapalenie przewodu oddechowego 5, zapalenie kiszek 3, wypadek śmierci gwałtownej 1. Razem 68 zmarłych. Zmarło w domach karnych płci męzkiej 2, żeńskiej 1.

**Żałobne nabożeństwo** za zmarłych członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich odbędzie się we wtorek dnia 4 listopada o godzinie w pół do ósmej rano w kościele OO. Karmelitów, na które Zarząd Stowarzyszenia członków i ich rodziny zaprasza.

**Metz Józef**, który, jak donieśliśmy, został ciężko pokaleczony przez swojego szwagra, Tomasza Czmila, kowala ze Zboisk, zmarł wczoraj w głównym szpitalu. Czmila wyśledziła żandarmerja, i odstawiła do sądu karnego.

**Z uniwersytetu.** P. Władysław Podgórski, rodem ze Lwowa, otrzymał wczoraj w uniwersytecie lwowskim stopień magistra farmacji z odznaczeniem, a p. Michał Jezieniecki, rodem ze Smolnej, w Galicji, uzyskał dnia 28. b. m., stopień doktora filozofji w tutejszym uniwersytecie, przedłożywszy jako rozprawę doktorską rzecz p. t. *De Joannis Visliciensis vita ingenio scriptis.*

**Mianowania.** Prezydent krajowej dyrekcji skarbu zamianował dr. Alfreda Janowskiego adjunktem, zaś dr. Eugeniusza Zwisłockiego, koncepistą lwowskiej prokuratorji skarbu. — Cesarz mianował kanonikami honorowymi przy gr. kat. kapitule w Przemyślu następujących dziekanów: Juliana Jesienickiego, Jana Hawryszkiewicza, Platona Pasławskiego, Jakóba Neronowicza, Bazylego Hapanowicza i Romana Kowszewicza.

**Wybór posła w Jarosławiu.** Jeden z korespondentów pisze nam: „Ze strony rządu był przez cały czas głosowania sam p. starosta. Porządek panował wzorowy; każdy szedł **sam** do głosowania, nie było żadnych awantur, ani pijaćyk. Po ogłoszeniu przez pana starostę wyboru, odprowadzono p. starostę jakoteż p. Bartoszewskiego przy ogromnie wielkim natłoku ludności z faklami i naszą kapelą miejską do domu. Tam przemówił do ludu p. Bartoszewski, poczem krzyknięto 3 razy wiwat! muzyka odegrała hymn austrjacki i na tem zakończono wybory". Wybornie!

**Obywatelstwo.** Pan Konstanty Nieczuja Urbański, były marszałek szlachty podolskiej, obecnie w Krakowie zamieszkały, otrzymał obywatelstwo austrjackie.

**Wynik wyborów do Rady nadzorczej** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, odbytych w myśl statutu na zgromadzeniach członków Towarzystwa prawo głosowania mających, przedstawia się dotąd następnie: we Lwowie (z dawnego obwodu lwowskiego) wybranym został d. 17. b. m. jednomyślnie i ponownie pan Jakób Wiktor, dyrektor Tow. kredyt. ziemskiego i członek Rady nadzorczej od początku zawiązania się Tow. wzaj. ubezpieczeń. W Samborze dnia 20. b. m. (z dawnego obw. samborskiego) p. Ludwik Balicki, właściciel dóbr Wykoły. W Jaśle dnia 24. b. m. (z dawnego obw. jasielskiego) Franciszek hr. Mycielski, właściciel dóbr Wiśniowa. W Stryju (z dawnego obw. stryjskiego) pan Stanisław Komornicki, właściciel dóbr Zawadka, prezes Rady powiat. w Kałuszu. Dziś zaś odbywa się w Bochni wybór członka Rady nadzorczej z dawnego obwodu bocheńskiego.

**Na pogrzeb śp. Henryka Wodzickiego** udał się do Krakowa p. Józef Greliński, jako reprezentant galic. Towarzystwa gospodarskiego.

**Pilzno** 30. października. Rada powiatowa pod przewodnictwem niepotwierdzonego wiceprezesa, wybrała prezesem księdza Kolbuszowskiego. Udział w wyborze brały tylko dwie grupy, gmin wiejskich i miast — wybór bowiem z większej własności, której reprezentanci złożyli byli mandaty, nie został dokonany.

**Upominek sokołów czeskich** nadesłany dla pana Wincentego Eminowicza, naczelnika straży ogniowej w Krakowie, nie jest to kordelas myśliwski, jak donosi *Nowa Reforma*, lecz krótki miecz, jakiego używają zwierzchnicy straży ogniowych w całych Czechach. Rękojeść jego jest rogowa, misternie wykonana; na klindze złotem wyryto: „V. Eminowicowi k upomince na Sokol kolińsky": klinga sama z jednej strony jest ostrą, z drugiej tworzy piłę. Pochwa skórzana ze złoconemi brązami, na których przedstawiono emblemata ogniowych straży. Upominkiem tym bracia Czesi wyrazili swoją wdzięczność za gościnność, jakiej doznawali w Krakowie, do której energją i ruchliwością nie mało się przyczynił p. Eminowicz.

**Wypadek kolejowy.** 7-ej zeszłą sobotę rano, parę minut po godz. 7-ej, pociąg kurjerski, idący z Berlina do Warszawy, uległ wykolejeniu w pełnym biegu w odległości 2-ch wiorst od stacji toruńskiej. Skutkiem usunięcia się nasypu, parochód wyskoczył z szyn i zarył się w ziemię, wraz z tenderem. Idący za nim wagon sypialny, po kilku strasznych wstrząśnienach przewrócił się, a następny wrył się zupełnie w niego. Końcowe trzy wagony uległy silnemu wstrząśnieniu. Prawie wszyscy jadący ulegli skaleczeniu lub potłuczeniu. Jeden tylko z podróżnych wyszedł prawie bez szwanku, bo uległ bardzo lekkiemu stłuczeniu. Był nim radca tajny Ryżow, wracający do Warszawy z zagranicy. Pan R., o godzinie 7-ej obudziwszy się, ubrał się i wyszedł na korytarz wagonu, pragnąc umyć się ale zaniechał tego, gdyż konduktor objaśnił, że pociąg jest o 3 do 4 kilometry od Torunia i za parę minut będzie na stacji. Nagle następuje silne wstrząśnienie, które pana R. rzuca w górę, następne wstrząśnienia w liczbie sześciu lub siedmiu, rzucają pana R. o ściany korytarza. Trzask i brzęk towarzyszył wstrząśnieniom. Pan R. przykrył głowę rękami i gdy wszystko ucichło, znalazł się na podłodze, tuż przy oknie wagonu, który był mocno pochylony ale nie zupełnie leżał na nasypie. Wnętrze przedziałów było potłuczone na kawałki. Kawały żelaza i drzewa, tłumoczki drobne i szczątki szkła tworzyły jedną kupę, przywalającą jadących tym wagonem.

Pan R. wydostał się przez okno a widząc, że już niebezpieczeństwa nie ma, wrócił do wagonu i wyciągnął jednego z przyciśniętych, który jęcząc błagał o pomoc. Reszta podróżnych i służba znaleźli się wkrótce na nasypie, ale wszyscy pokaleczeni, lub przynajmniej potłuczeni i podrapani. Śmierci nikt nie poniósł. Najdotkliwiej ucierpiała pani R., żona lekarza z Warszawy. Staruszka ma zgnieciony nos i zranioną szczękę; mąż jej ma złamany obojczyk. Przybyła natychmiast pomoc z Torunia, pomogła podróżnym zebrać rzeczy i dojść do stacji. Ztąd wyprawiono nowy pociąg do Aleksandrowa, ale przybył on cokolwiek za późno, tak że jeden tylko z podróżnych zdążył wsiąść do pociągu kurjerskiego bydgoskiego, a reszta musiała czekać sześć godzin na pociąg pospieszny, przybywający do Warszawy o godzinie 10, min. 35 wieczorem.

**W zoologicznym ogrodzie w Halle** udało się rozwiązać sporną kwestję naukową, czy krzyżowanie wilków z psami jest możliwem. Silna 1½ roczna wilczyca sparowana z psem t. zw. owczarskim rzuciła czworo młodych, które noszą cechy obu ras. Rozchodzi się jeszcze o to, czy te młode po dorośnięciu posiadać będą możność dalszego rozpłodu, o czem jednak wątpić należy ze względu na znany fakt bezpłodności mułów.

**Chciwość niepohamowana.** I za rozmienianie pieniędzy można się czasem dostać przed kratki sądowe. Losu tego, jak czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*, doświadcza właśnie jeden z czerniowieckich izraelitów H. G., właściciel realności i człowiek którego majątek w gotówce szacują na **krocie** tysięcy. Obywatel ów najmował handel, na własne zapisany imię, swoim kuzynkom i miał stały zwyczaj mieniania u nich banknotów na drobną monetę. Od pewnego czasu dzierzawczynie zauważyły, iż majętny ich kuzyn przy każdej wymianie pieniędzy — eskamotował z lady pewną nadwyżkę po nad wartość rozmienianego banknotu i schwytały w końcu zręcznego złodzieja na gorącym uczynku. Ściślejsze dochodzenie wykazało, że mieniający bogacz okradł w rozmaitych czasach ubogie dzierżawczynie na kwotę kilku tysięcy guldenów. Strona pokrzywdzona wniosła skargę, a Izba karna czerniowieckiego Sądu krajowego uchwaliła wdrożyć śledztwo przeciw niesumiennemu amatorowi cudzej własności. Dla lepszej ilustracji naszych stosunków nie zawadzi dodać, że majętny H. G. był *persona gratissima* w tamtejszych sferach finansowych i uchodził za wzór nieposzlakowanego geszeftsmana, znanego dobrze hipotekom licznej szlachty.

**Zniewaga konsulatu rosyjskiego.** Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: Dnia 27go b. m. wieczorem niewiadomi sprawcy strącili dwugłowego orła z mieszkania konsula rosyjskiego w Czerniowcach i powybijali szyby we frontowych pokojach. Przy znanym blasku latarni w ulicy Franciszka, gdzie mieści się rzeczony konsulat, nietrudno było ekscedentom ujść pogoni. Dochodzenia policji dotychczas pozostały bez skutku, nad czem należy ubolewać tem więcej, iż fakt powyższy wywołał w mieście sensację, a domyślność *vocis populi* pragnie widzieć w tem rękę — zagranicznych agitatorów i sprawę polityczną, szukając motywów w niedawnych anonimach z podpisem „Wykonawczego komitetu!"

W Czerniowcach d. 28. b. m. otrzymał na wszechnicy tamtejszej stopień doktora praw p. Adolf Schüssel, Polak, redem z Łyśca w Galicji, obecnie kandydat notarjalny w Nadwórnie. Dr. Schüssel kończył studja prawnicze w Czerniowcach i był prezesem istniejącego podówczas stowarzyszenia akademików polskich „Ognisko".

**Nowy motor Keely'ego.** Korespondent z Waszyngtonu do *Allg. Ztg.* donosi o próbie dokonanej z wynalazkiem, tak zwanym **Motorem Keely'ego**. John Kelly z Filadelfii już od kilku lat chełpił się z odkrycia tajemniczej siły. Przedsiębiorczy amerykanie uorganizowali towarzystwo akcyjne, dostarczyli mu środków na urządzenie laboratorium i umożliwili mu wystąpienie publiczne. Kelly siły tej użył najprzód przy budowie działa. Minister wojny wydelegował najzdolniejszych oficerów, a między nimi powagę w rzeczach tego rodzaju, pułk. Hamiltona. Próba odbyła się na placu ćwiczeń artyleryjskich w Sandy Hooks wobec powag wojskowych, naukowych i dyrekcji tow. akcyjnego. Lufa działa rozpada się na cztery części. Na tylnym jej końcu znajduje się komórka 6 cali w przecięciu mająca, a po za tą druga komórka 4 cali długości i 1 cal grubości mająca (obydwie z kutego żelaza), z maleńkim wystającym języczkiem, który stanowi zamknięcie. Nieco więcej naprzód, jak zapał u dział

starego systemu, zagłębia się rura miedziana $^3/_{16}$ cala grubości a $^1/_{16}$ cala średnicy wyżłobienia wewnątrz. Rurka ta połączona jest z opodal od działa znajdującym się rezerwoarem z kutego żelaza, mającym 55 cali długości, a około 8 cali grubości. Ten zaś rezerwoar w podobnyż sposób połączony jest z drugim, mniejszym rezerwoarem. Większy rezerwoar obejmuje 5, mniejszy około 2 galonów. W nich znajduje się materja, rodzaj gazu, z wody i powietrza atmosferycznego osiągnięta i daleko lżejsza, jak wodoród. Ażeby napełnić rezerwoar, Kelly potrzebował tylko 5 kropli wody i nieco powietrza atmosferycznego. Sposób preparowania gazu i urządzenia rezerwoarów jest tajemnicą wynalazcy.

Manipulacja strzelania jest następująca: Po nabiciu kulą działa, Kelly przepuszcza z głównego rezerwoaru pewną część gazu do głównej komórki działa. Poczem uderza drewnianym młotkiem w żelazny języczek i następnie wystrzał. Według Kelly'ego nacisk ma wynosić 7.000 funtów na cal kwadratowy, ale może być do 50.000 podniesiony. — Szybkość biegu kuli wynosi 523 stóp na sekundę. Strzał nie sprawia żadnego prawie hałasu, a gaz użyty ulatnia się natychmiast. Kelly dał 20 strzałów jeden po drugim, co żadnego nie wywarło wpływu, ani na szybkość strzału, ani też na działo.

Wynalazca twierdzi, że materjał, jaki obejmuje rezerwoar, wystarcza na 200 strzałów. Na napełnienie na nowo rezerwoaru potrzebuje nie całej sekundy, a materjał nie kosztuje nic, bo woda i powietrze znajdują się wszędzie.

Jeżeli doniesienie to, jak wiele innych, nie jest przesadnem, natenczas należy się spodziewać ogromnego przewrotu w przemyśle. Motory gazowe i elektryczne nie będą miały wówczas znaczenia, a Armstrongi i Uchaciusze, trzeba będzie czemprędzej przerabiać na nowy system.

**Intratny sport.** Dzienniki londyńskie donoszą, że Mr. Hammond który po raz pierwszy w tym ro, ku wystąpił jako sportsmen, wygrał w Londynie i Baden-Baden okrągło $1^1/_2$ miljona złr. i to na dwa konie „St. Gatien" i „Florence". Mr. Hammond był dotychczas skromnym handlarzem gołębiami.

**Kot mordercą.** We wiosce Buly na Węgrzech, pewna wieśniaczka uśpiwszy swoje 6-miesięczne dziecko w kołysce, wyszła na godzinę z domu. Po powrocie zastała kota leżącego na twarzy dziecka. Przestraszona zbliżyła się, by go odpędzić, lecz w tej chwili spostrzegła, że dziecko było zupełnie sine. Oglądnąwszy je bliżej, przekonała się; że biedne niemowlę już nie żyło. Śmierć nastąpiła w skutek braku powietrza do oddychania, gdyż kot przysiadł dziecku nos i usta.

**Walka byków.** W Terragonie wpadł jakiś impresario na oryginalny koncept, mianowicie ogłosił walkę byków, w której jako pogromcy wystąpić miały kobiety. Na to niezwykłe widowisko zebrała się ogromna ilość publiczności. Trzy z rzędu kobiety powalił byk na ziemię i zmusił następnie do ucieczki. Czwarta nie miała już odwagi do rozpoczęcia walki. Pospólstwo jednak rozwścieklone zawodem koniecznie zmusić chciało niefortunne bohaterki do dalszej walki. Dopiero zwrot pieniędzy za kupione bilety uspokoił wzburzone umysły.

---

**Raport policyjny.** Skradziono: Majerowi Bachusowi mleczarzowi w Pikułowicach surdut ciemnobronzowy z siwą podszewką i inne suknie, zaco poszukiwany jest jego zbiegły sługa Jankiel Hütner rodem z Rawy ruskiej, zamieszkały w Małych Mostach, mający lat 20, średniego wzrostu, pociągłej bladej twarzy, ciemnych włosów. P. Bronisławowi W. na ruskiej ulicy, z kieszeni pulares mały z kwotą 2 złr. i z fotografją mężczyzny; p. Szymonowi G. z otwartego mieszkania pod l. 12 ulica Żółkiewska suknie; p. Janowi Z. z wozu walizkę płótnem pokrytą z rewerendą kaźmirkową letnią i trzy brzytwy; p. Karolowi L. złoty damski zegarek z jedwabną tasiemką, uszko zegarka było srebrem zlutowane, a wewnętrzna koperta pozłacaną; Naftalemu Bernsteinowi, woźnicy ze Strzelisk z wozu siwą sukienną bundę i 4 worki.

Zgubiono: p. Michał Derkacz swą książeczkę wojskową na placu Akademickim.

Znaleziono złoty dęty kolczyk kształtu półksiężyca na ulicy Kąpielowej i sądową rezolucję Ilka Seniutowicza.

Zakwestjonowano z jakiejś kradzieży pochodzący dziecinny płaszczyk koloru migdałowego.

---

# Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr.** W niedzielę 2 listopada popołudniu o g. wpół do 4tej „Stryj Sam" komedja w 4 aktach W. Sardou. Wieczorem o godz. wpół do 8 „Dziady" dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza. Rozpocznie „Taniec Szkieletów", uwentura Saint-Saënsa.

W poniedziałek 3 listopada „Nitka jedwabiu" komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 4 listopada pierwszy występ nowozaangażowanych artystów opery: „Trubadur" opera w 5 aktach Verdiego wystąpią pna Aleksandra Oskner (Leonora), pna Adelina Piave (Azucena), pp. Tomasso Villa (Manriko) i Henryk Rubirato (hr. Luna).

**O p. Zimayer** piszą dziś z Berlina do *Pressy*. Autor korespondencji oddaje jej niemniejsze pochwały jak dzienniki berlińskie i wyraża w końcu obawę, że w razie jeżeli pani Zimayer i w innych operetkach grać będzie tak znakomicie, teatr Walhalla będzie ją musiał odstąpić większym scenom.

**Józef Brandt** jak donosi *Gaz. Rad.* w czasie letniego pobytu swego w dziedzicznym Orońsku nie próżnował wcale. W pracowni mistrza zwraca uwagę świeżo ukończony wielki obraz, przedstawiający „Kulig w Willanowie z czasów króla Jana III", odznaczający się wszystkiemi tak cenionemi zaletami pendzla artysty. Prócz tego w ciągu ubiegłego lata Brandt wykończył dwa jeszcze mniejsze obrazy olejne.

**Z dawniejszych prac Jana Matejki**, przybył obecnie do Warszawy większych rozmiarów szkic olejny, wystawiający „Przybycie Światopełka Pomorskiego na naradę książąt rozprawiających nad sposobem zgubienia tegoż". Płótno to malowane w roku 1866 wystawione jest w salonie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, a ocenione na rs. 2000.

**Helena Herman** występować będzie gościnnie od 10. listopada do 15. grudnia w Pradze. Repertoar gościnny artystki stanowić będzie: „Carmen" Bizeta, „Mignon" Thomasa, „Marta" Flotowa i „Faust" Gounoda.

**Sarah Bernhardt**, jak donoszą dzienniki francuskie, znajduje się obecnie obłożnie chora w swej willi koło Havre. Niektórzy utrzymują nawet, że wielka artystka popadła w obłąkanie z powodu nagłego wyjazdu pana Jean Richepin, z którym, jak wiadomo, w ścisłych zostawała stosunkach. Znany autor „Blasphemes" porzucił Sarę i powrócił do opuszczonej młodej żony, ulegając namowom i wyrzutom przyjaciół.

**Ludwik Burger**, ur. 1825 r. w Krakowie, jeden z najpowszechniej znanych niemieckich ilustratorów, twórca wielu malowideł ściennych i autor historji ubiorów wojska w Niemczech, umarł w Berlinie 24. b. m.

**W Berlinie** przygotowuje się wystawa z dziedziny polichromowanej rzeźby, która jest najświeższą nowością w dziedzinie nowożytnej sztuki. W wystawie bierze podobno udział wielu artystów drezdeńskich, pracujących w tym kierunku pod wpływem Treu'a, którego studja nad starożytną rzeźbą polychromiczną zużytkowane w rozprawie p. n.: „Czy mamy nasze posągi malować" — i go rąca dążność poruszenia tego kierunku w sztuce nadają sprawie poważniejszy zakrój.

# Humorystyka.

*Z Kurjera świątecznego.*

Powiadają, że koń nie należy do zwierząt mięsożernych, a jednak w......... skiem, wyścigowe konie zjadły swego owsodawcę pana N.

* * *

Kazio. Plosię mamusi, zkąd się wzięła ta mała siostsicka?

Mama. Bociany przyniosły.

Kazio. Oho! nie mnie blać na bociany.

* * *

Kupiec Alfred H. Kocham cię pani! czy serce twoje wolne?

Sylfidka D. Owszem, w tej chwili wolne, ale serce moje potrzebuje powozu, koni i 500 rubli na miesiąc.

Kupiec. Pani! racz zwrócić uwagę, że jestem kupcem, a jak pani wiadomo, handlującym ustępuje się rabat.

**„Kongres".** (Bajka).

Rzecze szlachcic do Szmula: — Zginiemy z kretesem,
Chyba, że nam ratunek przybędzie z kongresem.
Szmul na to odpowiada:
— Ja pana co powiem,
Gdy nas bieda gnieciła ciężko jak z ołowiem,
To my szobie szepnęli: — Trza sobie ratować,
I każdy w swoją stronę szedł zaraz handlować.
Dziś mamy Bogu dzięki dosyć interesów;
A żebyśmy zrobili wielkiego kongresów,
Deputacjów, komisjów, sesjów i ankiecie,
To nim by uni swego zrobili raportu,
Jużby dotychczas zidów nie było na szwiecie.
Bo wsistkie by na kierkut pośli bez prašportu.
Ja pana powiem bajkę: — to buło pod Jasem,
Cztery konie radzili sobie z wielgim gniewem,
Jak mają ciągnić furę ładowaną drzewem,
Ny — to uni radzili..... wóz stojał tymciasem.

---

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

**Kindberg** (Styrja) 31. października. Panuje tu ogromne wzburzenie, ponieważ kupcowi Karniciemu skradziono 45 funtów ełowych dynamitu, a tropu sprawców znaleźć nie zdołano.

**Stambuł**, 31. października. Dziś wręczył ambasador rosyjski Nelidow na uroczystej audjencji sułtanowi order św. Andrzeja.

**Londyn**, 31. października. Chiny zakupiły dwa parowce „Pacificbahn" za 1,500.000 dolarów i chcą je przemienić na okręty wojenne (!).

**Berlin** 31 października. W 353 znanych wyborach przeszło dotychczas 30 postępowców, 39 nacjonał-liberałów, 53 konserwatystów, 16 z partji państwowej, 94 z centrum. Liczba wybranych Polaków i Alzatczyków niezmieniona.

---

# Wiadomości polityczne.

**Lwów** 31 października. Z mnóstwa zaproponowanych onegdaj kandydatów na krzesło poselskie z miasta Lwowa do Rady państwa, zostało się w końcu tylko dwóch: Dr. Karol Lewakowski, i dr. Gryziecki profesor uniwersytetu, który wczoraj złożył wyznanie wiary swej politycznej. Oświadczenia jego krótkie i węzłowate a jasne, kwalifikują go na kandydata, za którym powinna głosować większość wyborców.

**Wiedeń** 31 października. Z okazji procesu prasowego „Narodniego Listu" w Zadarze, orzekł trybunał kasacyjny: „Redaktor dwujęzykowego czasopisma nie może odmawiać przyjęcia sprostowania z tego jedynego powodu, że nie jest ułożone w jednym z tych dwu języków, które redaktor oznaczył" — i odrzucił zażalenie nieważności.

Zapowiedziana przez rząd przedlitawski rewizja przepisów o handlu domokrążniczym, nastąpi dopiero równocześnie z odnowieniem austro-węgierskiego związku handlowo-cłowego, ponieważ sprawa ta ma w obu dzielnicach monarchji być według jednakowych zasad traktowaną.

**Peszt** 21 października. Ambasador turecki Sadullah basza przybył tu wczoraj z polecenia swojego rządu, celem konferowania z hr. Kalnokym w sprawie połączenia kolei wschodnich.

**Berlin** 31 października. Złożona z czterech okrętów eskadra zachodnio-afrykańska wypłynęła wczoraj z Wilhelmshaven (główny niemiecki port wojenny).

**Berlin**, 30. października. Głosy socjał-demokratów od ostatnich wyborów do Reichstagu w roku 1881 wzrosły z 30.000 na 68.000.

Bismark pojawił się jako wyborca w I. okręgu Berlina i oddał głos swój na prof. Adolfa Wagnera, będącego zwolennikiem socjalizmu chrześciańskiego.

Prasa liberalna zgnębiona jest rezultatem wyborów, lecz pociesza się tem, że rząd również niema powodu cieszyć się, bo znamieniem ich jest wzrost socjalistów.

Wybór dwóch żydów w Berlinie, uważają te pisma za klęskę antisemitów.

**Paryż** 31 października. Jenerał Briere telegrafuje z Hanoi dnia 29 b. m.: Załoga nasza

w Tujenuan odparła od dnia 14 do 19 b. m. kilka napadów nieprzyjaciela bez straty. Nieprzyjaciel stracił otuchę. Pod Chu nie widać nigdzie nieprzyjaciela. Briere zajął się stłumieniem korsarstwa.

**Tryest** 30. października. Odpowiedzialny redaktor *Alabarda triestina* Piotr Giurco, został przyaresztowany. Wymieniony dziennik jest organem irredentystycznym.

**Rzym** dnia 31. października. *Propaganda* zawiadamia, że w Kantonie wiele kaplic splądrowano i zburzono, domy chrześcjan spalono, 200 kobiet zbezczeszczono, mężczyzn bito albo wypędzono, jeżeli nie chcieli składać ofiar bożkom. W Hongkong przebywa 2 biskupów, 30 misjonarzów i 300 chrześcjan, ktorzy przybyli z Kantonu. Wicekról kantoński jest zaciekłym wrogiem chrześcjan.

**Petersburg** 30. października. Nihilistyczne proklamacje zapowiadają odnowienie walki zażartej z rządem, ponieważ teroryści zawarli związki z rozmaitemi grupami, a mianowicie z grupą Krakowską (?).

**Petersburg** 27 października. „Goniec Urzędowy" obwieszcza następujące uzupełnienie o zaburzeniach w Moskwie z dnia 14go października:

1) Jeszcze w przeddzień wypadków policja moskiewska wiedziała, że szykują się nieporządki; oberpolicmajster natychmiast tegoż dnia zakomunikował osobiście o tem generał-gubernatorowi, a w dniu 14 rano rektorowi. Niezależnie od tego generał-gubernator, który tegoż dnia t. j. 13go października wrócił z urlopu, znalazłszy wśród papierów list zawiadamiający go o projektowanych zaburzeniach studenckich i otrzymawszy raport oberpolicmajstra rozkazał niezwłocznie wydać właściwe rozporządzenia i odniósł się do dowódcy wojsk okręgu moskiewskiego, aby miał w pogotowiu odpowiednie oddziały wojsk. Tym sposobem administracja nietylko wiedziała o zaburzeniach dzień przedtem, ale zarazem przedsięwzięła odpowiednie środki, aby im zapobiedz.

2) Oprócz proklamacyj rozrzuconych w uniwersytecie i w innych miejscowościach, znaleziony został podczas rewizji w mieszkaniach studentów v. der Brinkena, Szewczuka i Hryniewickiego oryginał jednej proklamacji, pisany atramentem używanym do hektografji.

3. Zgromadzeni na Dołgorukowskim Pereułku złoczyńcy którzy zdołali wciągnąć pewną liczbę studentów, nie zdołali wszakże urządzić tłumnego zgromadzenia studentów, dzięki przedsięwziętym zawczasu przez policję środkom. Tłum rozszedł się na wezwanie oddziału policjantów, którzy byli w pogotowiu i znaleźli się w samą porę na miejscu.

4. O zamierzonem zgromadzeniu na Strastnym Bulwarze wieczorem, policja już rano wiedziała, i generał-gubernator, na przedstawienie oberpolicmajstra, zawczasu polecił przedsięwziąć środki obrony dokoła gmachu drukarni uniwersyteckiej. W ten sposób tłómaczy się dobry skutek, z jakim te środki rozwinięte zostały.

5. W liczbie rzeczy porzuconych na wieczornej demonstracji znajdował się oprócz już wymienionych przedmiotów jeden rewolwer nabity.

6. Z liczby osób aresztowanych, po sprawdzeniu ich tożsamości przekonano się, że studentów uniwersytetu moskiewskiego jest 67; dalej jest 5 studentów wydalonych z tegoż uniwersytetu za niedbalstwo w studjach; 7 studentów akademji piotrkowskiej i 3 lokai ze studenckiej kuchni.

7. Do tej chwili nie ma żadnych danych, mogących wskazać stanowczo kto był głównym kierownikiem zaburzeń; przynajmniej rzecz ta nie została jeszcze ostatecznie wyjaśnioną przez komisję prowadzącą śledztwo.

# Gospodarstwo przemysł i handel

**Lwów**, od 11. do 25. października 1884. (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów) Za 100 kilogramów.

Pszenica 7·10·—7·95 złr., nowa —·——·—. Żyto 6·45—6·70, nowe ·—·—. Jęczmień brow. 6·45—7·05 złr. Jęczmień pastewny 5·50—5·75 złr. Owies 5·50—5·85 złr. Hreczka 6·75—7.10 Kukurudza zeszłoroczna 6·25—6·70 złr. Kukurudza nowa —·-6. złr. Proso—·—złr. Groch do gotowania 7·50—8·85 złr. Groch pastewny 5·—5·50 złr. Soczewica—·— złr. Fasola 9·——13·— złr. Bobik 7·—12 złr Wyka 5.40·—6·25 złr. Koniczyna 38·—50·—— złr. Tymotka —·-- złr. Anyż rossyjski —·— złr. Anyż płaski 49·——60·— złr. Kminek 26·—·—28·— złr. Rzepak zimowy 11·35—11·85 złr. Rzepak letni —·——·— złr. Rzepik zimowy ·—.———.— zł. Rzepik letni—·——·— złr. Lnianka 9·50.—10 Nasienie lniane 10·25—11·40 złr. Nasienie konopne —·— złr. Chmiel 130·—150 złr. Konopie —·—złr. Len —·— złr. Wełna —·— złr. Potaż drzewny —·— złr. Potaż słomiany —·— złr. Miód —·— zł. Masło —·— złr. Łój —· złr. Nafta zwykła 16·50·—17·50 złr Nafta salonowa 21.50·—22·50 złr. Wosk ziemny —·— złr Płótno —·— złr. Skóry surowe —·— złr. Spirytus 10.00 Liter percent, gotowy 30·50—31· 30złr

**Nowa fabryka.** W Szczakowy nad granicą Królestwa Polskiego otwartym i wprowadzonym zostanie wkrótce w ruch zakład, który z wielu względów bezsprzecznie zasługuje na wzmiankę. Zakładem tym jest „pierwsza galicyjska fabryka cementu w Szczakowy". Dotychczasowe koszta zabudowań fabrycznych, oraz koszta maszyn, między któremi zwraca uwagę motor o sile 200 koni, przenoszą obecnie już sumę 120.000 złr.

Ta gałęź przemysłu jest w kraju naszym po dziś dzień zbyt jeszcze słabo reprezentowaną, tak, że życzyćby należało, aby rodzimy przemysł fabrykacji cementu mógł się rozwijać, a walcząc na tym polu skutecznie z produkcją pruską, zupełnie mógł ją od nas wyrugować, przyczyniając się tem samem do podniesienia dobrobytu krajn. Analiza chemiczna, oraz badania jakości i stopnia dobroci tego rodzimego produktu, przedsiębrane przez Frühlinga, chemika, specjalistę z Berlina, przez wiedeński zakład geologiczny, przez sądowego rzeczoznawcę dr. Schotkiego z Wrocławia, oraz przez kilku innych chemików, wydały tak korzystne rezultaty, że już obecnie śmiało rzec można, iż zakład ten umiejętną kierowany ręką, mógłby w tej gałęzi industrji naszej niepoślednie zająć stanowisko.

Największa ilość cementu zużywanego u nas w Galicji jest pochodzenia pruskiego, a mianowicie sprowadzamy go przeważnie z Opola na Szlązku pruskim. Według dat statystycznych wynosi codzienny przywóz pruskiego cementu do Galicji przeciętnie 8 do 10 wagonów, czyli 800 do 1000 cetnarów metrycznych, co czyni rocznie 292.000 do 365.000 cetnarów metrycznych. Zważywszy, że cło przywozowe opłacone od tego cementu wynosi 1 złr. w złocie czyli 1 złr. 20 ct. w. a. od każdych 100 kilogramów, przeto kwota, którą konsumenci galicyjscy z tego tytułu opłacają, wynosi przeciętnie 400.000 złr. rocznie.

Jeżeli produkt fabryki w Szczakowy wytrzyma konkurencję pruską, suma ta pozostanie w rękn naszych konsumentów. Życzyćby należało, aby nowa w kraju naszym powstała fabryka obudziła rozwój tej tak mało u nas jeszcze kultywowanej gałęzi przemysłu krajowego. *(N. Ref.)*

**Przyjechali** d. 31. października

Hotel ŻORZA. Książe M. Obolenskij z Rosji. W. Kraiński z Wyszatycz, H. Szeliski z Komborni, J. Rosenstock z Suszczyna, Cambaglio z Tryjestu.

Hotel EUROPEJSKI. B. Slaski z Krakowa, W. Wrześniowski z Paryża, A. Zarzycki z Krakowa, A. Hawełka z Krakowa, M. Klein z Berna.

Hotel ANGIELSKI. S. Głębiński z Sambora, K. Popowicz z Tarnopola, T. Heindrich z Maffersdorfu, A. Oskner z Medjolanu, E. Piane z Medjolanu, A. Piane z Medjolanu.



**Telegramy targowe** z dn. 31. października

**Wiedeń:** Pszenica za 100 kilo 8 20—9 — złr. żyto — — złr. Okowita 28.75 —29.— złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 7.80— 82— zł., rzepak —·— zł. **Berlin** pszenica 150 50 m., żyto — m., okowita 45.50 m., olej rzepakowy 50 50 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 45·10 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

**Nafta. Wiedeń** 31. października: 13·75 do 14·—. **Brema** 7·20 do -.—**Hamburg:** 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. **Antwerpja:** na październik 19·—. **Nowy-York:** 7·3/4. **Filadelfja** 7·3/4.

## Lwów, z Izby handlowej, 31. października. 1884.

| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego | płaci | żąda |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 271 — | 274 50 |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 191 50 | 194 50 |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. | 285 — | 290 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 238 — | 243 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. | 98 25 | 99 25 |
| „ „ „ 4 „ „ | 91 50 | 93 — |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 98 25 | 99 25 |
| „ „ „ 4 „ los 41 l. | 86 70 | 87 70 |
| Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. | 91 — | 92 — |
| Banku hyp. galic. 5 „ w. a. | 101 40 | 102 40 |
| „ „ „ 5 „ w. a. | 97 10 | 98 10 |
| „ „ „ 5 „ 10 proc. | 99 10 | 100 10 |
| **Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid. | 60 25 | 62 50 |
| „ „ „ „ 5% „ „ | 60 25 | 62 50 |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 proc. m. k. | 101 40 | 102 40 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | 90 80 | 91 80 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 18 50 | 20 50 |
| „ Stanisławowa | 22 50 | 24 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 67 | 5 77 |
| Dukat cesarski | 5 72 | 5 82 |
| Napoleondor | 9 67 | 9 77 |
| Półimperjał | 9 98 | 10 08 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 54 | 1 64 |
| „ „ papierowy | 1 23½ | 1 25½ |
| 100 marek niemieckich | 59 75 | 60 50 |

| Wiedeń dnia 31. października 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie | 51 60 | 51 60 |
| Akcje węg. banku kred. na 200 zł. | 287 75 | 287 — |
| Akcje Anglobanku na 120 złr. | 105 50 | 105 50 |
| Unionbank na 100 zł. | 88 — | 87 60 |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 271 75 | 272 — |
| Lombardy (kolej południowa) na 200 zł. | 148 — | 148 — |
| Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. | 179 — | 179 — |
| Akcje kolei państwowej | 298 — | 297 80 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | 192 50 | 195 50 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 166 50 | 166 — |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | 123 30 | 123 25 |
| Obligacje węg. w złocie | 105 25 | 104 75 |
| Akcje kolei węg. zachodniej | 179 75 | 179 — |
| Cisarskie losy | 115 90 | 115 90 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków | 22 10 | 20 75 |
| Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł. | 93 55 | 93 57 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. | 103 25 | 103 40 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 24 85 | 1 24¼ |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. | 115 75 | 115 50 |
| Usposobienie: słabsze. | | |
| **Wiedeń** d. 31. października 1884 (godz. 10 m. 32 wieczorem). | | |
| Akcje kredytowe | 286 30 | 286 25 |
| Akcja kolei Karola Ludwika | 270 — | 274 30 |
| Renta papierowa | 00 00 | 84 75 |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. | 105 25 | 101 — |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. | 00 00 | 00 00 |
| Napoleondery | 9 71 | 9 72 |
| Usposobienie: ciche. | | |
| **Berlin**, d. 31. października 1884. (godz 5 m. 40 po poł.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | 207 10 | 207 80 |
| Akcje austr. kredytowe | 286 70 | 455 78 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — 50 |
| Austrjackie banknoty | 166 50 | 166 — |

## Teatr hr. Skarbka.

Dziś w sobotę 1. listopada popołudniu o godz. w pół do 4. **Krewniaki** komedja w 4 aktach M. Bałuckiego. Wieczorem o godz. 7. po raz 18. **Opowieści Hoffmanna** (Les Contes d' Hoffmann) opera fantastyczna w 4. aktach a 5. odsłonach A. Offenbacha.

# Nadesłane.

Z PARYŻA, Londynu i Wiednia
nadeszły nowości konfekcyjne i bławatne
w wielkim wyborze
które poleca
Magazyn Schayerów
we Lwowie.

---

## Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centim. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct. a ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł. — ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze a suknie damskie metr po 4 zł.

Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe. metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze od deszczu, trykot, gunia, (Loden) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin, poleca

założony **JAN STIKAROFSKY** — 1866 —
**skład fabryczny w Bernie.**

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nieby mi nie zostało. gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem. albowiem takowe nie pochodzą z resztek, lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się nie podobały, chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach: niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (274)

---

## Teodor Stachiewicz
**w Stanisławowie,**

poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej P. T. Publiczności

**swój nowo otworzony handel**

**paramentów, naczynia, obrazów i szat kościelnych i cerkiewnych**

Wielki wybór wyrobów szczero-srebrnych i z chińskiego srebra

mianowicie:

Łyżek, widelców, nożów stołowych i desertowych, cukierniczek, koszyków i zastaw stołowych na ciasta, owoce i cukry; serwisów do kawy, herbaty i śniadań; czarek na masło i sery; czajników, dzbanków na wino i piwo; koszyków na bilety, tac, lichtarzy kandelabrów, lamp, tytoniereк, tabakierek, pudełek na zapałki i t. d.

**po najumiarkowańszych cenach.**

Na żądanie wysela się **franco** specjalne cenniki kosztorysy. (436)

---

Ces. król. uprzyw. galicyj.
AKCYJNY
## BANK HIPOTECZNY
wydaje **we Lwowie** i przez **filje** w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

**ASYGNATY KASOWE**

**4** procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
**4½** „ „ „ 60 „ „ „

*Lwów 7 Stycznia 1884.*

(19) ***Dyrekcja.***

---

## Cukiernia Müllera

poleca pół kilo

**12 gatunków karmelków** 90 ct.

**Pomadki, czekoladki i Owoce, razem zestawione po zł. 1.50.**

**Najwyborniejsze pierniki**

z własnej pracowni.

Najprzedniejsza kawa, herbata i czekolada.

**Uwaga:** Dla wygody wielce szanownych gości urządziłem abonament na kawę i czekoladę po bardzo przystępnej cenie. (481)

---

## COGNAC

(koniak) kuracyjny
firmy: **Menkow & Comp.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 6cio letni | vieux brandy | zł. 2·50 | fl. |
| 10cio „ | „ „ | „ 3·— | „ |
| 12to „ | fine brandy | „ 3·50 | „ |
| 15to „ | Carte d'or | „ 4·— | |

firmy: **Salignac & Comp.** fl

| | | | |
|---|---|---|---|
| 15to letni | *** extrafine | zł. 4·— | „ |
| 20to „ | Medaille d'or | „ 5·— | „ |
| Koniak styryjski, dobry | | „ 1·20 | „ |

(73) **poleca handel**

## St. Markiewicza

**we Lwowie, w Rynku l. 42.**

---

**Do wygrania 1 grudnia.**

**150.000, 20.000 i 10.000**

na losy pożyczki z roku 1864.

*Cała promesa zł. 5.*

**Pół promesy zł. 3.**

**Losy loterji rządowej**

po zł. 2.

**Ciągnienie 29. grudnia.**

Główne wygrane: 60.000, 20.000 i 10.000.

**Losy przytuliska polskiego**

we Wiedniu, po 50 ct.

Ciągnienie 15. listopada. — Każdy 5ty los wygrywa.

Losy loterji „Kincsem"

**Ciągnienie w lutym.**

główne wygrane: zł. 50.000, 20.000, 10.000. — Los 1 zł.

Do nabycia w handlu

**FR. SCHUBUTHA i SYNA**

Lwów, Rynek. [472]

---

## 4 zł. i 93 ct.

kosztują następujące wartościowe przedmioty, które poprzednio 3 razy tyle kosztowały; można więc z tego wnosić, że przedmioty te pięknie się prezentują.

1. BUDZIK ALARMOWY z bronzu niedozwalający zaspać; 1 PERSPEKTYWA na odległość 3 milowa; 1 ZEGAR SŁONECZNY, przydatny dla każdego domu; 3 KRYSZTAŁOWE MISKI do kompotów; 4 TACKI do wody z białego metalu; 1 WABIK; 1 nadzwyczaj eleganckie ALBUM skórzane na 50 fotografii (bardzo ładne); 12 różnych MYDEŁEK jako to: ziołowe, fiołkowe, różanne i t. d., z których każde po 20 ct. kosztuje; 1 ozdobny kawałek dla dam i mężczyzn, z dobrego podwójnego złota, jak: BROŻKA, KULCZYKI i SPINKI do mankietów; 3 SPINKI do przodów, para PANTOFLI-Rococo, eleganckich dla panów lub dam; OBRUS na stół w stylu Rococo z haftem złocistym; 12 ŁYŻEK z metalu nigdy nieczerniejącego; Zarabna KASETKA (nekeserka) z naparstkiem, igłami i t. p.; 1 pyszna CUKIERNICZKA z zamkiem; 1 ZAPALNICZKA myśliwska z lisią głową, piękna ozdoba pokojowa; Para najnowszych patentowanych OCHRANIACZY spodni ze sprężyną; 1 SCYZORYK nesesekowy z wykłówaczem, łyżeczką do uszu, pilnikiem do paznogci; 1 para eleganckich ŚWIECZNIKÓW salonowych, wszystko to razem

**4 złr. i 93 ct.**

Przy wysyłce dolicza się jeszcze za krzynkę 46 ct.

**Fabryka: Wiedeń, II. Praterstr. 16.**

w wielkim magazynie wyprzedaży RIXA. (216)

---

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

## JANA IHNATOWICZA

*magistra farmacji i chemika sądowego we Lwowie, ulica Kopernika l. 3*

**poleca**

**Violin** przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

**Pudr salicylowy** przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

**Ocet desinfekcyjny** silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 50 ct.

**Kadzidło antimiazmatyczne**

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

**Trociczki desinfekcyjne do kadzenia**

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25, w Krakowie Sukiennice nr. 20. oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Marsza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Samborze w aptece p. Aleksiewicza, w Mielcu w aptece pn Pawlikowskiego, w Tarnowie w aptece pp. Wierzyckiego i Piona

---

## BANK ROLNICZY
**WE LWOWIE**

ul. Karola Ludwika l. 1.

sprzedaje po cenach targowych

od 100 k. począwszy

**Kartofle stołowe**

**Owies obroczny.**

---

FORTEPIANY
**słynnych fabryk** [476]
**Hofbauera. Hamburgera. Chytracka** i innych
poleca najtaniej
**KAROL MARECKI**
Lwów, ul. Kopernika l. 9. (gdzie urząd telegraficzny.)
Fortepiany przegrane zamienia na nowe.

---

W największym wyborze i najtańsze

## WIEŃCE GROBOWE

(485) poleca

ZAKŁAD POGRZEBOWY
**BRACI KURKOWSKICH**
***Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.***

**Wydawca: Wojciech Maniecki.**
**Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.**
**Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.**